

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświętych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterozłotowej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

253.

Sobota 5 listopada

1859.

Poznań, 4 listopada. Kończymy rzecz o neregulaminie dla szkół realnych.

Przedmioty ustnego opisu są następujące: Religijna historia i jeografia, język łaciński, polski i angielski, matematyka, fizyka i chemia.

W historii, prócz pojedynczych pytań zadawanych przez egzaminującego nauczyciela z rozmaitych dziedzin, podaje zwykle komisarz królewski pytania, jedno z dziejów ojczyźtych, drugie z dziejów angielskich, któreby dały sposobę egzaminowanemu do przemówienia obszerniej w związku o jakimkolwiek z ważniejszych charakterów wypadków historycznych. Uczeń, który przy egzaminie do prymy okazał że dostatecznie wiadomości historyi naturalnej posiada, nie będzie egzaminowany w tym przedmiocie; co do nauk przyrodniczych ograniczy się opis ustny na jedną naukę (albo chemią) wedle wyboru królewskiego komisarza. Również nie będzie właściwie egzaminu z literatury niemieckiej, francuskiej i angielskiej, wszakże komisarz królewski będzie się starał przekonać egzaminowanego czytała dzieła klasyczne niemieckie i angielskie i czy jest w stanie zdać z treści któregoś z nich w związku i lo-

gicznie są nadzwyczajne zastrzeżenia dotyczące się ustnego, zresztą regulamin określa także bliźniaczość w pojedynczych przedmiotach. Co do religii, musi katolicki abiturient być obeznany z wiary i nauką moralną kościoła, dalej znać w zarysach rozwój dziejów kościelnych, najwazniejsze różnice zachodzące między rozmaitymi wyznawcami chrześcijańskimi jako też podział i treść świętych. W języku niemieckim jest warunkiem koniecznym, żeby abiturient potrafił opracować pisanie zadanie, niewychodzące poza obręb jego wykształcenia, z własnym sądem, w logicznym porządku, poprawnym i wykształconym. Również powinien być obeznany z literaturą, w literaturze powinien być obeznany z głównymi epokami jej rozwoju, jako też okazać, że czytał niektóre najważniejszych dzieł od połowy przeszłego wieku zaczawszy i w literaturze i w historii. W łacinie powinien być obeznany z Cezarem, Sallustem lub Liwiuszem, które szczególnych trudności przedstawiają, jako też wyjątki z Owidiusza lub Virgiliusza, przynajmniej w ostatnim półroczu nieczytane tłumaczenie powinno być w dobrej niemieckiej gramatyce. Przymytem znać musi wiersza epicznego i elegicznego. W języku polskim i angielskim wymaga się pewności w wyrażeniu znajomości gramatyki, znacznego zasobu wyrazów i biegłości w tłumaczeniu wyjątków historycznych i poetycznych z dzieł klasycznego periodu. Abiturient musi prócz tego zadanie historyczne piśmiennie opracować i poddyktowany ustnie przetłumaczyć bez znacznych błędów historycznych i językowych. Ustnie powinien przytężyć zrozumiałe zdać sprawę z treści czytanych dzieł, jako też opowiedzieć znany jaki wypadek historyczny i odpowiadać w związku na pytania tyż z dzieł czytanych. Co do literatury, musi być obeznany z kilku najznakomitszymi autorami polskimi, Ludwikią XIV i królową Elżbietą. W historii musi mieć abiturient pogląd uporządkowany na dzieje, doświadczenia, a przynajmniej na obszar dziejów, dokładniej zaś znać historię polską aż do śmierci Aleksandra W. i rzymską aż do Aureliusza; niemiecką, angielską, francuską i pruską z trzech ostatnich wieków, a pruską i niemiecką szczegółowo od trzydziestoletniej wojny. W geografii jest konieczną znajomości głównych dat chronologicznych i jasne wyobrażenie o widowni wypadków. W jeografii żądać należy ogólnej znajomości fizycznych powierzchni ziemi, jako też politycznego, z uwzględnieniem tego co najważniejszego dla związku państw europejskich z sąsiednimi krajami. Prócz tego wymagać należy doświadczenia w znajomości topicznej i politycznej jeografii Prus, baczac także na handel i stosunki międzynarodowe; początki w uczeniu jeografii matematycznej na zasadach naukowych. We fizyce ko-

nieczna jest znajomość praw równowagi i ruchu ciał, nauki o ciepłocie, elektryczności, magnetyzmie, glosie i świetle. W chemii i oryktognozyi wymaga się uzasadnionej na doświadczeniach znajomości stosunków stoichiometrycznych i powinowactwa ciał pospolitych nieorganicznych, jako też ciał dla pożywienia i głównych rzemiosł najważniejszych. Abiturient tak przez to jako też przez znajomość pojedynczych kopalin, musi być usposobionym nietylko do opisania i użycia najstosowniejszych metod przysposobienia czysto chemicznych preparatów, ale zdać także rachunek z ich własności fizykalnych i chemicznych ich użycia. Przymytem wymaga się głównie pewności w zrozumieniu i użyciu terminologii. W matematyce okazać musi abiturient, że posiada pewne, uporządkowane i naukowo uzasadnione wiadomości z całego obszaru matematyki, jak daleko ona w wyższych klasach dochodzi, to jest znać musi dowody i metody rozwiązania pojedynczych zadań algebraicznych, naukę o potęgach, proporcjach, równaniach, progresjach, binomium i rzędy pojedyncze, logarytmy, trygonometrię przeokreślną, stereometrię, początki jeometrii wykresłnej, jeometrii analitycznej, sekcji konicznych, matematyki zastósowanej, mianowicie statyki i mechaniki. Przymytem uważać należy na biegłość w rachunkach praktycznego życia, jako też w rachowaniu ilościami nieoznaczonymi i w użyciu tablic matematycznych. W rysunkach, muszą roboty abiturientów z dwóch ostatnich lat okazać dostateczną biegłość w rysowaniu z wolnej ręki i rysunkach jeometrycznych.

Świadectwo dojrzałości, które na mocy opisu tego komisya egzaminacyjna wystawi, mieć będzie trzy stopnie, stosownie do stopnia okazanych wiadomości, i wyrazi że egzaminowany złożył egzamin dostatecznie, dobrze lub bardzo dobrze.

Co się tyczy języka polskiego, uwzględnia go regulamin tylko częściowo. Szkół realnych, w których w ogóle uczą tego języka, liczba jest mała; w Poznaniu, Bydgoszczy, Międzyrzeczu i Wschowie (pomijając szkołę w Rawiczu, która do rzędu szkół realnych policzoną nie została) z nich w jedyną kole realnej poznańskiej jest on nietylko przedmiotem naukowym ale i językiem wykładowym w czterech niższych klasach, uważanym za język ojczysty uczniów. W planie ogólnym naukowym nie zamieszcza regulamin, jak widzieliśmy, języka polskiego, wszakże wypowiada że tam, gdzie język ten jest udzielanym, uczniowie, którzy go się chcą uczyć, mogą być natomiast uwolnieni od języka angielskiego; przy egzaminie dojrzałości każe takowym uczniom pisać tłumaczenie z niemieckiego, dla którego 3 godziny wyznacza; uczniom zaś, których język polski jest językiem ojczystym, robi wypracowanie w tymże języku, na co 5 godzin mają czasu. Pierwszy zaraz rzut oka na podany przez nas plan okazuje, że dla szkoły realnej poznańskiej będzie musiał być znacznie zmienionym przez zwierzchność przełożoną, aby mianowicie w niższych klasach, gdzie tego potrzeba największa, język polski należyte uwzględnienie uzyskał.

Wykazaliśmy umyślnie, w nieco obszerniejszych zarysach, plan i cel szkół realnych, aby na ważne te zakłady edukacyjne zwrócić uwagę publiczności polskiej. Młodzież uboższa ciśnie się głównie teraz albo do stanu duchownego, do którego jednak przedewszystkiem trzeba mieć specjalne powołanie, albo też do zawodu nauczycielskiego i prawnego, które obok znacznych nakładów wymagają czasu niemało zanim się dojdzie do kresu nauk, a przymytem tak są przepełnione, że w obecnej zwłaszcza chwili, najlepiej nawet przysposobieni, uczyniwszy zadość wszystkim warunkom, długie lata czekać muszą na jakiegokolwiek pomieszczenie. Młodzież majątniejszych rodziców, nie kończąc po większej części nauk w gimnazyach, lub ukończywszy je, i straciwszy potem dwa lub trzy lata po uniwersytetach na próżnowaniu lub zatrudnieniu do życia praktycznego całkiem niepotrzebnych, rzuca się potem bezpośrednio, bez żadnego zgoła fachowego przysposobienia, do gospodarstwa, na którym, jak uczy doświadczenie, nieszczęśliwie wychodzi, i inaczej być nie może, gdyż w żadnym zawodzie nie można być z inspiracji mistrzem, nie

będąc wpiery uczniem i czeladnikiem. Znaczna część uboższej młodzieży znalazłaby daleko prędzej i pewniejszy sposób do życia, poświęcając się zawodom przemysłowym, tak bardzo u nas zapomnianym i zaniedbanym, które nadto tę niezmierną mają korzyść, że nie będąc przywiązane do kraju lub miejsca, niemal wszędzie wykonywane być mogą; młodzież zaś, z góry przez rodziców przeznaczona do agronomii, znajdzie stosowniejsze w szkołach realnych przygotowanie do praktycznego i teoretycznego kształcenia się w gospodarstwie, które jak najusilniej zalecamy, aby to, co główną jest jeszcze naszą podstawą, przestało wreszcie być dyletantyzmem w ręku niedoświadczonych, prowadzącym najczęściej do majątkowej ruiny.

Słusznym domaganiem, które się ze wszystkich stron w pismach pedagogicznych niemieckich objawiało, aby świadectwo dojrzałości ze szkół realnych dawało prawo słuchania na uniwersytecie nauk przyrodzonych, matematyki, medycyny i kameraliów, regulamin ministerjalny zadość nie uczynił; wszakże szkoły realne po krótkich stosunkowo zapasach wywalczyły już sobie prawo równości z gimnazyami pod wielu względami w systemie edukacyjnym państwa pruskiego i spodziewać się należy, że rozszerzenie ich prerogatyw w sprawiedliwej mierze z czasem niezawodnie nastąpi.

W nrze 260 Staats-Anzeigera czytamy obwieszczenie ministerstwa spraw rolniczych, zawierające nazwiska osób, które na mocy regulaminu z 24 czerwca r. b. mianowane zostały członkami kolegium ekonomicznego krajowego. Z W. Ks. Poznańskiego mianowani zostali członkami zwyczajnymi tegoż kolegium, panowie: radca ekonomiczny Rothe z Kargowy, i właściciel dóbr Saenger z Grabowa. Wszyscy prezesowie i dyrektorowie centralnych towarzystw rolniczych po prowincjach, są w czasie urzędowania swego także członkami nadzwyczajnymi kolegium ekonomicznego krajowego.

Berlin, 3 listopada. Od pewnego czasu zamieszcza znów Gazeta Augsburska artykuły, które mają na celu ponizienie Prus na korzyść Austrii, mianowicie zaś podać w podejrzenie czystość i prawość zamiarów rządu pruskiego, w obec ustających już obecnie, jak się zdaje, usiłowań niemieckich, zmierzających do zjednoczenia Niemiec. Korzystając ze zjazdu księcia Rejenta z cesarzem Aleksandrem, ponowiła Gazeta Augsburska ostre zaczepki w jednym z ostatnich numerów swoich. Odpiera je więc Gazeta Pruska, organ ministerstwa pruskiego, w sposób następujący: Gazeta Augsburska zawiera, pisze dziennik ministerjalny, artykuł, którego celem jest użyć zmyślonych rzeczy za powód do zaczepiania polityki pruskiej, którego jej prawdziwe położenie sprawy dostarczyć nie może. W tym celu zestawia dziennik ten stosunki polityczne terazniejsze z czasami przeszłymi, które z obecną chwilą żadnego nie mają związku; ponne domysły podaje jako czyny niewątpliwe, i poddaje nam twierdzenie, jakoby Niemcy powinny zawrzeć przymierze z Rosją z tąd przyczyn, że cesarz rosyjski zamierza usamowolnić poddanych. Gdyby pisarzowi artykułu tego chodziło o prawdę, natenczas mógł był poznać najlepiej z wiadomych stosunków Prus do Anglii, ile znaczenia przywiązuje rząd pruski do uporządkowania stosunków swych z mocarstwami europejskimi w sposób, któryby dla interesów niemieckich najwięcej był korzystny. Z naszej strony jesteśmy przekonani, że Niemcy nie ujrzą w porozumieniu Prus z wielkim dworem zagranicznym, który sprzyja interesom pokoju europejskiego, połączenia odrębnego Prus z zagranicą; jesteśmy przekonani, że wszystkie kraje niemieckie pojmują, iż stosunki tego rodzaju, zawarte przez wielkie mocarstwo niemieckie, całym Niemcom, bezpieczeństwu i obronie ich na korzyść wypaść muszą.

Zbliżający się obchód stuletniej rocznicy urodzin Szyllera, wywołał żywą i cierpką polemikę pomiędzy dziennikarstwem tutejszym i wiedeńskim. Wiadomo, że rząd pruski zakazał wszelkich obchodów i pochodów publicznych, jakie czciciele tutejsi Szyllera urządzać zamierzali, i że natomiast policja

wiedeńska w uroczystościach publicznych, jakie się dnia 10 b. m. odbyły mają, najskorszy przyobiecała udział i gorliwą pomoc. Biorąc ztąd pochop, zapraszają więc dzienniki wiedeńskie wszystkich Berlinczyków, którzyby stuletnią rocznicę urodzin Szyllera swobodnie obchodzić pragnęli, do Wiednia, zareczając, że rząd austriacki żadnej w tej mierze przeszkody stawiać im nie będzie.

AUSTRYA.

Kraków, 1 listopada. Krakowski korespondent do Gazety Warszawskiej w taki sposób charakteryzuje widoki zmiany na lepsze, które w skutek zmiany ministerstwa w Wiedniu światła się zdawały:

„Mogłyby może obudzić się jakieś lepsze nadzieje; minister spraw wewnętrznych energiczny, wola cesarska w rozporządzeniach jasna, gdyby nie biurokracja która sprawia że w rzeczywistości alles bleibt beim Alten. Minister Goluchowski stoi wśród nieprzyjaznego mu żywołu, co z podejrzliwością patrzy na każdy krok des polnischen Schlachtic; więcej może on zrobić dla Tyr. lub Vorarlbergu, niż Galicyi po nim spodziewać się wolno. We Lwowie i u nas przyjmowano go świetnie; z oświadczeń i odpowiedzi danyh deputacyom, przynajmniej lepszych urzędów gminy i swobody języka spodziewaćby się należało; przecież te manifestacje dla Europy dopóty manifestacyami zostaną, dopóki biurokracja w sile i potędze stać będzie.“

O znanym czytelnikom Dziennika broszurze: Co mówi Galicya o mapie Europy na rok 1860? tak się korespondent rozpisuje:

„Starają się tu u nas rozprzedawać i rozszerzać broszurę, napisaną dziwnym stylem i ortografią a dziwniejszą jeszcze argumentacją, wyszłą w Lipsku b. r. u Michelsona; sprzedaje się ona publicznie w księgarniach naszych po cenie 28 groszy. Autor jej jest z tej samej szkoły, co pewien nasz urzędowy historyk i gwałtem chce wmówić, że Austria była zawsze dobrodziejem naszym i przyjacielem. Oto próbka tych dowodzeń..... „Historia polska nie zapisala na żadnej swój karcie wyrzutu Habsburgom; owszem, zostawiliśmy z dworem wiedeńskim zawsze w dobrém porozumieniu. Posłuchajmy historyi. Zawisza Czarny i tylu innych polskich rycerzy, parali się sztuką wojenną przy boku cesarzów. Gdy Francuz zmyknął tronem a Polacy całą potęgę udziałnego wyboru swego naczelnika używali, wtedy senat, z arcybiskupem Uchańskim na czele, obrali królem Maksymilianem arcyksiężciem austriackiego, a jeśli mu się wielki Zamojski oparł, to prawda że Batory był dzielny królem, ale ten sam Zamojski, gdy po śmierci Batorego, aż do Szwecyi po króla się udał, później żałował tego, jak to widzimy z jego sławnej mowy, mianiej w senacie. Gdy znów Jan Kazimierz, ostatni z Wazów, abdykował, a królowie Piasty: Wiszniewiecki, Sobieski i Leszczyński, niezupełnie odpowiedzieli oczekiwaniom, naród wybrał Sasa z dworu drezdeńskiego, który i skoligacony i zawsze w dobrém z dworem wiedeńskim zostawał porozumieniu. Lecz jeszcze lepiej widać tę międzynarodową grawitacyą na zonach naszych królów. Wieleż zaś austriackich księżniczek nosiło dyadem polski, niech łaskawy czytelnik liczy ze mną. Druga żona Władysława Hermana była Zofia Judita, córka Henryka cesarza; Władysław II połączył się z Agnieszką, córką Leopolda margrabi austriackiego; Judita Austriaczka była pierwszą żoną Waclawa; pierwsze śluby małżeńskie zawarł Ludwik z Małgorzatą, córką Karola IV; Jadwiga, jak tego dowiódł historyk Szajnocha, kochała się w Austriaku; Kazimierz Jagiellończyk ożenił się z Elżbietą, córką cesarza Albrechta; pierwsza i trzecia żona Zygmunta Augusta, który szalenie kochał kobiety, były Austriaczki; to samo obie żony Zygmunta III; Cecylia Renata, pierwsza żona IV Władysława, była córką cesarza Ferdynanda, druga Marya Ludwika, jego krewną, z którą się następcą tronu, Jan Kazimierz ożenił; Wiszniewiecki wybrał sobie za żonę Eleonorę, siostrę Leopolda cesarza, zaś August III Maryą Józefę, córkę Józefa cesarza. Łącząc się tedy przez pięćset lat z dworem wiedeńskim najściślej wzięły, bo małżeńskimi, nasi przodkowie musieli mieć do tego ważne powody, które nam, ich potomkom, lekceważyć nie wolno, jeżeli nie chcemy rzec się imienia Polaków.“

Szczególna ta propaganda patryotyzmu polskiego nowego całkiem rodzaju, komentarza nie potrzebuje.

— Pan Fr. Trzeciecki, obywatel z Jasielskiego, wyjednał u cesarza pozwolenie uorganizowania w Galicyi, krajowego obywatelskiego Towarzystwa assekuracji ogniowej. Bardzo to pomyslny wypadek, bo miliony przestana wpływać do assekuracyjnych przedsiębiorstw, w Wiedniu, Peszcie i Tryescie, gdzie się Galicyanie zwykle zabezpieczali od szkód ogniowych.

— Jks. biskup Łętowski zrestaurował przeznaczony na rozebranie kościół Sgo Szymona na Kleparzu i własnym kosztem wybudował obok niego gmach klasztorny, gdzie pomieści 40 zakonnic Sióstr Miłosierdzia (pierwotnej reguły), uposażając dla nich nowicyat.

Peszt, 27 października. Dziś pośród ogromnego natłoku ludu na sali muzeum narodowego obchodzono stuletnią rocznicę urodzin znakomitego poety madziarskiego Razinczego. Cała publiczność zebrała się w stroju narodowym. Zawołany pisarz i poeta baron Józef Eötvös miał świetną mowę, która co chwila była przerywana hucznymi oklaskami przytomnej publiczności. Uroczystość zakończyła się ucztą, podczas której liczne zdrowia wnoszono, muzyka grała węgierskie melode narodowe. Głęboka potem nastąpiła cisza, kiedy „młczyca“ Deak łodezwał się w te słowa: „Po uczcie powinna nastąpić modlitwa. Powiem ją krótko, ale z serca: Niech żyje ojczyzna.“ Słowa te przyjęli przytomni z największym uniesieniem. Podczas uczy hr. Deseffly zaproponował założenie instytucyi imienia Razinczowego, i niezwłocznie zajęto się subskrypcyą.

Tryest, 25 października. Podobnie jak w Wiedniu, gdzie na czele komitetu Szyllerowego stanął zdawna tam zamieszkały książę Konstancy Czartoryski, hr. Thun i t. d. także w Tryescie zawiązał się komitet Szyllerowy, z którego odezwy wyjmujemy rstęp następujący: „W czasach powszechnego rozprzeżenia jakimisą dzisiejsze, w obec ciężkich wypadków które jużto świeża przeszłość przewiodła przed oczyma naszymi albo które posępna przyszłość w swém łonie chować się zdaje, podwójną jest powinnością krzepić się wspomnieniem wielkich mężów naszego narodu, podnosić ich dziełami niespożytemi, a w końcu dla narodu niemieckiego, zaś głównie dla innoziemców ustawić ten fakt: że jedność języka niemieckiego, niemieckiej nauki i sztuki niemieckiej istnieje niewzruszona; że łączy węzłem niestarganym wszystkie serca niemieckie, a błogosławieństwa jej na wiek wieków stać się muszą wspólną własnością wszystkich plemion niemieckich.“ Pośród obecnej natury, powiada wielki myśliciel, który patrzył na cztery pokolenia, z nowych potrzeb powstają nowe obyczaje, wspomnienia historyczne zwolna płowieją, a te które zupełnie nie spełzły, podobne do mrzonek wysnutych z wyobraźni ani do pewnego miejsca ani do czasu pewnego się nie wiążą; czas rozprzęga nawet przyrodność krwi. Słów tych, patrząc się na obchodzono po całym świecie uroczystość Szyllera, do Niemców zastosować nie można.

— Do Gazety Austriackiej piszą z Padwy, że w Ferrarze istnieje rewolucyjny komitet pod nazwą Weneckiego, złożony z „wyrzutków człowieczeństwa.“ Komitet ten trudnił się przeprowadą młodzieży za granicę państwa austriackiego, celem wstąpienia w szeregi ochotnicze, i wprowadzeniem broni z Legacyi na Polesinę do kraju weneckiego. Jedną z fili głównego komitetu odkryto w Padwie przypadkiem, znalazłszy w aptece świstek z proklamacyą komitetu rewolucyjnego miasta Ferrary. Wysłędzono właściciela tego papieru, a w mieszkaniu jego zajęto tysiące proklamacyi i obszerną korespondencyą, która wiele osób skompromitowała.

FRANCYA.

Paryż, 1 listopada. Ponieważ Constitutionnel dzisiejszy i z nim kilka innych dzienników paryskich uznają autentyczność listu cesarskiego ogłoszonego przez Timesa, a urzędowy Monitor dotychczas jeszcze jej nie zaprzeczył, co najmocniej za nią przemawia, przeto podajemy czytelnikom naszym list ów w całej rozciągłości.

„Panie bracie mój. Piszę dzisiaj w celu wyłożenia W. K. M. obecnego rzeczy stanu, przypomnienia Jój przeszłości i wykreślenia razem z Nią drogi, której trzymać by się należało na przyszłość. Okoliczności są nader ważne; trzeba na bok usunąć złudzenia i bezowocne żale i troskliwie zbadać położenie rzeczy. To też nie o to teraz chodzi, abyśmy się dowiedzieli, czy źle lub dobrze zrobiłem zawierając pokój w Villafranca, ale raczej abyśmy wyciągnęli z owego traktatu następstwa najpomyślniejsze dla uspokojenia Włoch i spokoju Europy.

„Zanim dalej rozprawić zaczęję o tej kwestyi, zyczę sobie przypomnieć raz jeszcze W. K. Mści przeszkody, które tak dalece utrudniły wszelkie stanowcze układy i każdy traktat stanowczy.

„W rzeczy samej wojna daleko mniej ma w sobie zawikłania, jak pokój. W pierwszym razie dwa tylko interesa stoją naprzeciw sobie: zaczepka i obrona. W drugim razie przeciwnie chodzi o pojednanie mnóstwa interesów, często przeciwniej natury. I to właśnie zdarzyło się w chwili pokoju. Trzeba było zawrzeć traktat, któryby zabezpieczył w jak najlepszy sposób niepodległość Włoch, któryby zadowolnił Piemont i zyczenia ludności, nie gwałcąc jednakże w

nieczem uczucia katolickiego, albo praw osób państw cych, któremi Europa się zajmuje.

„Sądziłem przeto, że, jeśli cesarz austriacki sobie szczerze się zemną porozumieć w celu gnienia tych ważnych wyników, natenczas mogłoby przyczyny współzawodnictwa, które od ków rozdzielało obadwa państwa, a sprawa od nia się Włoch mogłaby być osiągnięta za w zgodą i bez dalszego krwi rozlewu.

„Otóż teraz jakie są, wedle mego mniemania, tne warunki tego odrodzenia:

„Włochy mają się składać z kilku państw leżnych, połączonych związkim federacyjnym.

„Każde z owych państw przyjmie system rep tacyjny i zaprowadzi zbawienne reformy.

„Konfederacya powinna zatwierdzić zasady dowości włoskiej, która mieć będzie jeden tylko dar i jeden system celny i pieniężny.

„Środek kierujący w Rzymie byłby złożony prezentantów mianowanych przez osoby panują zasadzie spisu wygotowanego przez izby, tak iż tym, że tak powiem, sejmie wpływ rodzin panują podejrzanych o skłanianie się do Austrii, zrów zonym został przez pierwiastki wynikające z wyb

„Zabespieczając Ojcu św. honorowe przewodni konfederacyi, zadowolniłoby się uczucia religijne katolickiej, wpływ moralny papieża powiększył w całych Włoszech i pozwoliłby zrobić ustępn zgodne ze słusznymi żądaniami ludów. Plan, ułożyłem w chwili zawierania pokoju może być urzeczywistniony, jeżeli WKMość zechce swego użyć na jego poparcie. Znaczny już krok uczyniono na tej drodze.

„Ustąpienie Lombardyi z długim ogranicz jest czynem dokonany.

„Austria rzekła się prawa utrzymywania w twierdzach Placencyi, Ferrary i Commachio.

Zastrzeżono wprawdzie prawa osób panują ale zareczono także za niepodległość Włoch wych, ponieważ wszelki zamiar interwencyi obc nowczo usunięty został, a Wenecya nakonie być prowincyą czysto włoską.

„Jest w istotnym interesie WKMości, jako tóro wyspu wspierać nas w rozwinięciu tego planu, z my jak najlepsze wyniki otrzymali, gdyż Wł nie może tego zapomnieć, że związany jestem tatem, a ja nie mogę na kongresie, który się rze, wyłamać się z moich zobowiązań. Rola jest naprzód naznaczona.

„Żądamy, żeby Parma i Placencya przyłącz stały do Piemontu, ponieważ ta część kraju nieo nieodzowną ze względów strategicznych, stała do Modeny;

„żeby Toskania, powiększona może częstk została wróconą Wksięciu Ferdynandowi;

„żeby system rozsądnej wolności przyjęt wszystkich państwach włoskich;

„żeby Austria uwolniła się szczerze od przyczyny kłopotów na przyszłość i aby zezw na uzupełnienie narodowości weneckiej, tworząc tylko odrębną reprezentacyą i administracyą, al wet wojsko włoskie.

„Żądamy, aby fortece Mantua i Peschiera zostały za fortece związkowe;

„a nakoniec, żeby związek oparty na istotn trzebach równie jak i na tradycjach półwyspu, kluczeniem wszelkiego obcego wpływu, ustal dzenie się niepodległości włoskiej.

„Niczego nie zaniedbam aby ten wielki wy osiągnąć. Niechaj WKMość będzie o tém pr nana, uczucia moje nie zmieniają się, a o ile im res Francyi przeciwny temu nie będzie, będę szę szczęśliwym służąc sprawie, za którą walcz wspólnie.

„Zamek St. Cloud, d. 20 października 1859

ANGLIA.

Londyn, 31 października. Dzienniki tutejsz stanawiają się jeszcze nad listem cesarza Napo do Wiktora Emanuela, chociaż dotychczas auten ność tego listu nie jest jeszcze dowiedziona. Ne ws powiada, rozebrawszy w sposób ironiczny listu, „dokument ten mówi z wielką pewnością gresie mającym się zgromadzić. Cokolwiek dziennikarze zagraniczni, rząd angielski jeszcz oświadczył gotowości swojej do udziału w kong lecz, jeżeli to ma być kongres, w którym oczw współdziałania Anglii, w takim razie wiemy, iż wa i zyczenia Włochów uszanowane zostaną. biste przyrzeczenia Ludwika Napoleona nie b sunięte przez to, że Włochy na wszystko zgodz nie zechcą. Naczelnik państwa, w którym rząd bisty jest wszystkiem, może żądania swoje zamieścić w liście, i ogłosić rady prywatne ud bratu-monarsze; lecz królowi Wiktorowi Eman wolno odpowiedzieć po prosta poświadczenie

listu, a utrzymanie praw i interesów powie-
nych jego konstytucyjnej opiece, pozostawić od-
dzielalnym ministrom swoim."

WŁOCHY.

Korespondent włoski Gazety Kolońskiej pisze
dyolanu z 27 października: Wczoraj przybyła
wracając do domu, deputacya, która przed kilku
provincia Mantua wysyłała do Turynu, aby
starać się u rządu i u posłów mocarstw za-
icznych o przyłączenie trzech obwodów Revere,
Gonza i Gonzaga do Piemontu. Te trzy obwo-
tysiącami mieszkańców położone są na południe
antuy, z drugiej strony Padu i Mincio, i z po-
nia swego należą do kraju ustapionego Sardynii;
tego tworzą one klin, który w związku z kra-
austryackimi wciska się w niebezpieczny pod-
dem strategicznym sposób w część piemontską
ardy i w księstwa włoskie. Cała prowincya
zajmowała się losem tych trzech obwodów,
Villafranca i w Zürich nie uwzględnione;
gramdum, które wręczono deputowanym, było
15 tysiącami podpisów. Deputacya odebrała
ybnie, udania się do ministrów, do Cavoura, a
dnie do posłów pruskiego i rosyjskiego. Mini-
Dabormida odpowiedział deputowanym po pro-
y w tej chwili w tej sprawie nie przedsięwzięć
teżozna, ponieważ cesarz Napoleon w Villafranca
zrypatrzył się dostatecznie mapie Włoch. De-
jani wspominali z wdzięcznością o przyjęciu, któ-
doznali u posła pruskiego. Zaręczył im, iż
szczerzy udział biorą w sprawie niepodległości
iej, i że z pewnością wszystko uczynią, co tylko
w doznają w teraźniejszym położeniu. Wiadomość ta
yżniła się jeszcze do powiększenia sympatyj,
od niejakiego czasu dla Prus powstały, i na-
o, którą pokładają w pomocy tego mocarstwa.
ujgodnia wszystkie dzienniki, wielkie i małe, za-
sają się Prusami, starają się położenie tego
bestwa publiczności wyjaśnić i dowodzą, iż Prusy
nieszoszone są stanąć po stronie każdego ruchu po-
wego, ponieważ u siebie, i to w większych da-
tęrozmiarach, przeznaczone są do roli, którą Pie-
u, z większą energią i gorliwością odgrywa w Wło-
W. — Dzisiejsza Gazzetta di Milano ostrze-
emność przed fałszywymi pogłoskami i wiado-
siami, które Agence télégraphique, znajdu-
je pod wpływem Walewskiego, rozsiewa po świe-
nosząc o aresztowanych biskupach, księżach,
czycyjnych emisaryuszach w Romani, których
itano, i o innych tym podobnych wypadkach w
ch. — Taktyka ta zmierza jedynie
kago, aby niepokoić Europę i przygotować i uła-
restauracyą książąt. Tak pisze Gazzetta di
ano o dzienniku który wyraźnie mianuje orga-
Walewskiego. — W Parmie niezadługo za
bladem Modeny, ogłoszą dokumenta, rzucające
niekorzystne światło na rząd burboński.

TURCYA.

Carogrod, 19 października. Dnia 15 października
alnym posiedzeniu przeczytany został ministrom
m dostojnikom cesarstwa tureckiego hattiszerif
uski, którego kopia przesłana posłom zagranic-
służy zarazem za odpowiedź na znane ich
nygramdum. Hattiszerif ten przez samego sułtana
u, napisany i brzmi jak następuje:
lił stojny mój wezrysz! Pierwszą podstawą i pod-
wielkiej siły i kwitnienia państwa jest skar-
wyc. Bez kredytu i zaufania postępu być nie
Niezawodnie gdyby publicznym groszem po-
imie zawiadowano i dobrze go użyto, kraj pomimo
de row rychłoby przyszedł do stanu, gdzieby ta-
czy to kwitnienie się ziściły. Ale owszem od czasu
tego rozmaite dowodzą okoliczności, że ciosy
359 kredytu pograżyły kraj w tę przepaść, w
obecnie się znajduje. Niezbędne potrzeby co-
ne zmusiły kraj do pożyczek u bankierów Ga-
neci zaciągniętych pod warunkami uciążliwymi i
apaciami, oraz do wydania kilkakrotnego pienię-
papierowych, a to wszystko zniszczyło zaufanie
państwa tak w kraju jak za granicą. Z drugiej
nierząd w wydatkach zle jeszcze pogorszył,
ek. Z pomocą Najwyższego dołożę starań nie-
szonych, aby zapobiedz niebezpiecznym skutkom
og. — Mam wolą niezłomną i nieugiętą,
oczoj ministrowie nie szcędząc trudu ni mozołu
i, żali rozwinąć środki, które mogą kwitnąć stan
zabezpieczyć, i aby żadnym względem osobi-
bawieści nie dali się powodować. Ktoby wbrew
godzielowi śmiał działać, na tym i tamtym świecie
za to pociągnion do odpowiedzialności. A po-
jedynie użyciem środków energicznych może-
udnie wydzwignąć z toni w której pograżeni je-
man i ocalić wiarę i państwo, zatem surowo i
iedownie ten ważny punkt tak co do zasady jak

co do szczegółów powinien być roztrząsany, zwy-
czaje i sposób postępowania, które spowodowały tę
rozrzutność, powinny ustać albo uleść odmianie, a za
pomocą Bożą rząd ogólny kraju ma być przywie-
dziony do stanu, któryby znowu ufnością do nas
świat mógł natchnąć. Rozkazuje, ażeby mi udzielono
wypadek narad, na których ważna ta kwestya będzie
roztrąsana. Dnia 14 miesiąca Rebbi Ul Ewell 1276.
(14 października 1859.)

— Nowy wielki wezry, Mehemet Kyprisi pasza,
urodził się na wyspie Cyprus, i jest jednym z tych
książąt tureckich, których sułtan Mahmud na wycho-
wanie był posłał do Francji. Przyłożywszy się pil-
nie do nauk, kształcił się w szkole artylerji i inży-
niery w Metz, do której jedynie tych przyjmują,
którzy odbyli kursa przepisane dla szkoły politechni-
cznej. Wróciwszy do Turcji wstąpił do wojska i w
krótkim czasie postąpił na jenerała dywizji, kiedy
został gubernatorem wojennym Arabii. Odznaczywszy
się na tém stanowisku, został mianowany posłem w
Londynie, później ministrem, a w końcu wezryem.
Podczas koronacy Aleksandra II w Moskwie, zastę-
pował sułtana. Jest to Turek nowej szkoły, na wskroś
przesiąkły zasadami europejskimi. Jest charakteru
męskiego i pełen energii, najzdolniejszy z pomiędzy
Turków do przeprowadzenia reform. Na ostatniem
posiedzeniu rady ministrów, na którym w wezry Aali
pasza był przytomny, odezwał się w te słowa: „Te-
raz należy nam przedewszystkiem usprawiedliwić się
w oczach Europy i w obec narodu naszego: ogłosmy
zatem budżet wydatków każdego ministra i cesar-
skiego pałacu, a publiczność przekona się po czyjej
stronie jest rozrzutność, o którą niesłusznie nas o-
skarżają.“ Jeden z ministrów przytomnych doniósł
to padyszachowi, a za kilka godzin Kyprisi został
wezwany do sułtana, i mianowany w wezryem.

— Wielki spisek odkryty w Carogrodzie, jakkolwiek
silnie zajął cały świat polityczny, baczniejszą nieró-
wnie wzien zwrócić na siebie uwagę. Jakkolwiek,
pisze Czas, w pierwszej zaraz chwili odkrycia, spo-
strzeżono w całej Europie ważność tego wypadku i
takim go korespondenci z Carogrodu w pierwszych
zaraz listach przedstawiali, jednak dzisiaj gdy bliżej
go poznano, spostrzeżono jeszcze większą jego wagę
i rozmiary. Celem spisku było nie tylko odsunięcie
od steru państwa ludzi nieudolnych i zepsutych i
zmiana rządu, lecz radykalna reforma Turcji; w celu
zaś tym miało działać nie 17,000 sprzysiężonych,
jak z początku donoszono, a nawet nie 50,000 jak
później prostowano, lecz 120,000 ludzi wzięło udział
w sprzysiężeniu, którego odnogi rozgałęzione były we
wszystkich prowincjach państwa.

Głęboki i coraz powszechniejszy ruch w różno-
narodowej ludności tureckiej, który od lat kilku w
Turcji spostrzegano, i którego objawy nieraz wska-
zywaliśmy, ruch grozący kataklizmem państwu mu-
zumańskiemu, pochodził głównie ze ścierania się
różnorodnych żywiołów, na które rozkładało się to
umierające państwo, a z których każdy żywioł dążył
do oddzielnego bytu; nie można jednak zaprzeczyć,
że ruch ten w części zwrócony był przeciw ludziom
których nieudolne ręce trzymały ster państwa zwr-
cając go ku własnej korzyści, ludziom których oto
w następujący sposób maluje Courrier du Di-
manche, zajmujący się bardzo sprawami tureckimi:

„Dzisiejsi ministrowie nie są ani Turkami ani
chrześcijanami; straciwszy energią i godność jaką
mieli towarzysze Bajazeta i Mahometa, zacerpnęli
z cywilizacyi jedynie wyrachowane zepsucie. Ci któ-
rych nazywają dzisiaj Turkami cywilizowanymi, są
nader smutnym typem. Ludzie ci, amfibie polityczne,
nie chcą ani islamu który ich odpycha, ani reformy
któraby położyła koniec ich systemowi zepsucia; cała
ich zręczność zależy na oszukaniu zarówno Turków
i chrześcijan, na nieuczynieniu zadość tak jednym jak
drugim; ogłaszają się przyjaciółmi reformy w obec
mocarstw zachodnich, a starają się przeszkodzić wszy-
stkiemi środkami reformie żądanej przez chrześcijan;
pozostało im barbarzyństwo starotureckie, a obok
tego stali się zepsutymi jak najgorsi na Zachodzie.
Zna ich dobrze cała ludność państwa tureckiego, i
oto powód tego olbrzymiego spisku, który zarazem
wyjaśnia jego ważność i rozwój.“

Dodaje Czas, że jakkolwiek Courrier du Di-
manche, w artykule napisanym ze znajomością rze-
czy i który może jest streszczeniem owęj noty poda-
nej przez spiskowych ciału dyplomatycznemu w Caro-
rodzie, w celu wyjaśnienia zamiarów spisku, stara
się przedstawić: że w spisku tym ludność chrześci-
ańska sprzymierzyła się z muzumańską, że spisek
dalekim był od wszelkiego fanatyzmu i w niczem nie
był groźny chrześcijanom, że miał tylko na celu re-
formę państwa otomańskiego; nie zdołał on do-
wieść, aby odrodzenie państwa, którego duszą jest
fanatyzm religijny, odbyło się bez poruszenia tej
sprężyny. Program spiskowych znany już czytelnik-
kom, same ostrożności jakie poczynić chcieli spi-

skowi dla zasłonięcia chrześcijan w chwili wybuchu
przed sfanatyzowaną ludnością muzumańską dowo-
dzą jak najwyraźniej, że musieli choć nawet mimo-
wolnie poruszać fanatyzm, tę dźwignię Turcji, i że
w Turcji może nastąpić nie tylko starcie rządzących
z rządem, lecz nadto starcie się ludności tureckiej
przychodniej i najezdniczej, z chrześcijańską podbitą
i miejscową.

Komisyja śledcza złożyła swój raport, nazwany
wyrokiem przez urzędowy Journal de Constan-
tinople. Śledztwo to odbyli i wyrok wydali ludzie,
przeciwko którym głównie działać zamierzali spiskowi
uważając ich za nieprzyjaciół kraju, naturalnie przeto
wszyscy spiskowi uznani zostali winnymi, a chodziło
jedynie o ustąpienie ich winy. Wyrok komisji
podobno dzieli oskarżonych a raczej winnych na pięć
klas. W pierwszej są: Hussein pasza, szeik Achmet,
Raim-bej i Tahir-Effendi. Wyrok wnosi podobno, aby
oskarżeni tej pierwszej kategorii, ukarani zostali
śmiercią. Korespondenci z Carogrodu, a mianowicie
korespondent paryski do La Presse, utrzymują, że
orzeczenie to jest nawet przeciwne ustawom turec-
kim, które naznaczają karę [wygnania lub więzienie].
Sułtan nie zatwierdził jeszcze tego wyroku i miał
wyrzec: „przyczyna spisku nie jest jeszcze dla mnie
dostatecznie wyjaśnioną; jest jeszcze jakaś tajemnica,
którą chcę poznać zaczem powezmę stanowcze po-
stanowienie.“ Korespondenci słusznie dodają, iż ta-
jemnicy tej z pewnością nie dowie się sułtan z re-
portu ministrów. Naczelnik duchowieństwa szeik-ul-
islam odmówił wprost położenia swęj fetwy, to jest
zatwierdzenia na wyroku. Ten naczelnik duchowień-
stwa i sądownictwa w Turcji oświadczył, iż spiskowi
nie są winnymi według świętej ustawy. Nie wiadomo,
jakiego środka chwycą się ministrowie dla zadosyć-
uczynienia tej formalności, aby wyrok był zatwier-
dzony przez szeika-ul-islam.

— Austriackie dzienniki piszą, że w Bułgarii
wiele gmin, będących dotąd wyznania greckiego, chcą
przejść na wiarę katolicką z powodu greckiego du-
chowieństwa, które ich zbyt uciemnia, rozmaitemi
sposobami odbiera, a nadto wynarodowić i zgreczyć
usiłuje. Gminy te podały życzenia swoje do konsula
francuskiego, a teraz toczą się już układy w Rzymie
i Carogrodzie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Obrycko, 30 października. Miasteczko nasze jak tyle
innych miast i siół Wielkopolski, posiada niejedną osobliwość
i pamiątkę historyczną, w które nie jest uboga ziemia nasza.
Między niemi pierwsze może zajmując miejsce kościół para-
fialny, na zachód miasteczka nad Wartą, do której tu z dru-
giej strony wpływa rzeczka Samica czyli Sama, tak iż wżgó-
rze, na którym jest wystawiony, stanowi niejako trójkąt. Sto-
jąc wolno i będąc wysoko położonym, panuje nad okolicą i miły
dla oka przedstawia widok. Zbudowany jest w stylu włoskim
wedle planu budowniczego Włochy Ferrara Pompeji r. 1714,
przez Władysława Radomickiego, kasztelana i wojewodę po-
znańskiego, starostę waleckiego, ówczesnego dziedzica mają-
tności obryckich. Wszakże kościółek ten murywany jaki dziś
widzimy, poprzedziły już dwa drewniane, o których pierwszą
wiadomość znajdujemy w roku 1463. W przeciągu lat kilku
ostatnich przybyło mu kilka ozdób i pamiątek godnych wspo-
mnienia, które zawdzięczamy wspaniałomyślności znawcy i
miłośnika sztuk pięknych hr. Atanazego Raczyńskiego. Jesz-
cze w r. 1846 wystawił kazal wspaniały pomnik księcia arcy-
biskupa poznańskiego, Ignacego Raczyńskiego. Pomnik ten
wykonany ze spiżu wedle pomysłu hr. R. przez słynnego
Raucha, przedstawia osobę naturalnej wielkości, klęczącą
przed pulpitem in pontificalibus, cudnej roboty, spoczywa na
podstawie kamienną, na której znajduje się napis: „Ignacy
Raczyński, syn Antoniego i Katarzyny Szygowskiej, staro-
ścianki prawnickiej, a praprawnuk Zygmunta Raczyńskiego,
starosty jasienieckiego, urodził się r. 1741, był najprzód Je-
zuitą, po zniesieniu tego zakonu, plebanem w Kostrzynie,
wkrótce potem kanonikiem poznańskim, w r. 1805 księciem
arcybiskupem gnieźnieńskim. Umarł w Przemyslu 19 lutego
1823. Pochowany u Jezuitów w Starójwsi, w cyrkułe sanoc-
ckim, skąd jego ciało przeniesione dnia 22 maja 1854 r. zło-
żone zostało w sklepieniu pod ołtarzem.“ Nowszym przy-
czynkiem ku ozdobie kościoła naszego w roku bieżącym jest
wielki i piękny obraz przedstawiający wieczność Pańską, dłu-
gosci 19 stóp, wysokości stóp 9, zajmujący całą ścianę na-
przeciw pomnika właśnie opisanego. Jestto oryginalny wykonany
przez malarza Cazes Eugenio r. 1609. Lubo twórca obrazu
urodził się i umarł w Hiszpanii, to przecież, ponieważ ojciec
jego był rodowitym Włochem, pędził jego ma raczej zna-
miona szkoły włoskiej. Rzeczony obraz znajdował się w
ręku arcybiskupa Vaamonde w klasztorze Guadelpe w Se-
gowii, od którego nabyty został przez hr. A. R. za cenę 868
tal. i kościółowi naszemu darowany.

Ostrów, 30 października. Kwestya wstrzemięzliwości jest
tak na czasie, jak kwestya narodowości, która w ostatnich
czasach tak przeważnie zająła umysł. Czém druga w dzie-
dzinie moralności politycznej, tém pierwsza w dziedzinie mo-
ralności chrześcijańskiej, a względnie i politycznej. Potrzebę
wejżenia w kwestya wstrzemięzliwości czują wszyscy, a w
szczególności duchowni, i można w kilku głosach w ostatnim
czasie po dziennikach kwestyi wstrzemięzliwości dotykających,
ujrzeć myśl poruszającą całe duchowieństwo, które z obawą
patrzy w przyszłość widząc takie rozpasanie się ludu. Z je-
dnej strony nędra kilkuletnim sprowadzona nieurodzajem,
nadzwyczajnymi mobilizacyą wywołanymi ciężarami, z drugiej
duch występną obojętności, któremu się oddali ludzie pusz-
czeni z wojska, do którego ich z zagród domowych i zaciszy
wiejskiej powołał rozkaz mobilizacyi, głównie się w ostatnim
czasie do tego rozpasania przyczyniły. Z drugiej strony przy-
znać należy, że całe założenie pierwotne Towarzystwa
wstrzemięzliwości nie miało dość silnej podstawy, gdy brako-
wało bractwa i łask nadzwyczajnych, nadto praktyka nieje-

dnolita księży, z których jeden na kieliszek, inni na dwa pozwalali, jedni zakazywali przy tém wina, inni je cierpieli, także powodzenie zbawionego dzieła na szwank narazić musiało. Leczyć to wszystko mniejszą wycieczką było już wypowiedzianym, i nie dla tego żądam miejsca w kolumnach Dziennika, aby powtarzać wypowiedziane już rzeczy. Ale jeśli wszędzie znajduję wzmiankę o gorzałce, (rozprawy w Nadwiślaninie nie czytałem), nigdzie dorzec mi się nie zdarzyło szczególniejszej wzmianki o wstrzemięźliwości od wina, a przecież sądzę, że i temu przedmiotowi poświęcić warto uwagę, gdy, jak w naszych stronach, dozwolono wina, przegotowało znowu pijaństwo, w którym już dziś gorzałka rej wiedzie. Być może, iż przypuszczano, że wino nie będzie dla ludu tak łakomym, gdy dla swej drogocności mniej się dlań stanie przystępnym. Atoli wnet znalazł się na to sposób. Zaczęto sprowadzać wino li-che, tanie, tuziemcze, podobno tu i owdzie nawet wprost je

fabrykowano z miodu i wódki, a tak i dość było taniem, i co gorsza, skoro się niem raz tylko upił wesoły towarzyszy, wnet jak po stopniach zeszło się do gorzałki, bo tak sobie tłómaczyła pijanego dusza: „kiedyż już raz skosztowałem spirytusu, toć już się rozgrzeszyłem.” I na dobre gorzałki używać zaczęto. Zatem sądzę, że nie dość będzie zakazać gorzałki, ale i wina, i wszelkich palących trunków. W każdym razie rozumieć, iż ta kwestya wstrzemięźliwości głębokiej i sumiennej wymaga rozważań, i zaprawdę nie na chybi trafi rozpocząć wypadnie, aby się znow dzisiaj nie wróciło rozprzeżenie. Jedną myśl i jedną praktykę wszystkiemi kierować winna. Inaczej, co się dziś zbuduje, jutro obali. Pokładajmy ufność w wysokim umyśle naszego najdostojniejszego arcybiskupa, że najlepszy obmyśli środek. Czyby też nie było warto raz jeszcze udać się do sejmu, jako uczyniły przed 2 laty prowincje nadreńskie? Możeby skutek był teraz pomyślniej-

szy! Tyle pewna, dopóki co trzeci lub piąty dom po miastach szynkować będzie, dopóki piwo i miód nie będą tańsze, dopóki dwory gorzelnie stawią będą, by z nich najwięcej ciągnąć zyski, dopóki tyle będzie okazji, dopóty nam trudno będzie przeprowadzić zupełnie to dzieło odrodzenia, które doczekać się daj Boże!

Telegramy ostatnie.

Paryż, 2 listopada. Dzisiejszy Monitor donosi o mianowaniu pana Billault ministrem spraw wewnętrznych w miejsce księcia Padwy, który dla bości zdrowia z ministerstwa wystąpił. Cesarz był wczoraj z cesarową wśród uniesienia ludu Compiègne. (Pr. Z.)

Kr. loterya w Berlinie.

Przy dalszém ciągnięciu czwartej klasy 120 królewskiej klasowej loteryi padła 1 wygrana 5000 tal. na nr. 50,829. 2 wygrane po 2000 tal. na nr. 47,161 i 61,154.

29 wygranych po 1000 talarów na nr. 7486 8901 9248 14,793 15,949 20,085 31,746 33,356 36,082 40,551 41,285 48,319 49,468 49,523 49,979 51,886 52,625 54,453 62,850 65,570 71,666 71,684 75,240 78,788 79,804 81,798 82,352 85,106 90,147.

45 wygranych po 500 talarów na nr. 2900 5397 5552 6788 9493 11,603 13,694 14,767 16,519 17,891 18,819 26,028 27,522 29,282 29,388 32,669 32,949 33,082 35,406 40,173 41,371 46,004 47,024 48,845 49,778 53,645 58,088 58,377 60,576 63,057 67,224 69,362 69,559 71,531 71,742 73,299 74,580 75,903 76,571 76,661 78,848 80,133 84,790 92,015 92,609.

64 wygranych po 200 talarów na nr. 1942 2520 2641 3661 3805 4680 4851 8645 9734 9788 10,797 11,363 12,221 13,059 13,620 14,687 17,419 19,945 22,228 24,690 26,703 31,580 32,459 32,542 33,276 33,645 34,546 35,325 37,166 37,568 38,540 38,740 39,835 40,524 45,829 47,203 51,059 52,479 54,287 57,176 57,325 57,672 57,918 59,351 59,415 61,203 63,803 63,831 67,860 67,961 69,125 69,679 71,791 74,237 74,815 79,130 79,810 82,631 85,678 86,677 87,382 88,589 91,899 93,221.

W interesie tyczącym się konkursu nad majątkiem blachnierza Aleksandra Grosser w Poznaniu ustanowiono do zameldowania należyłości wierzycieli konkursowych jeszcze czas do dnia

26 listopada 1859 łącznie. Wierzycieli, którzy pretensje swoje jeszcze nie zameldowali, wzywamy, aby takowe, bądź ze takowe już są wyskarżone lub nie, z żądaniem dla nich prawem pierwszeństwa do wspomnianego dnia u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali.

Termin celem dochodzenia wszystkich aż do upłynienia drugiego czasu zameldowanych należyłości wyznaczony został na dzień

6 grudnia 1859 przed południem o godzinie 11 przed ur. Mützell, sędzią powiatowym, w lokalu sądowym Nr. 13, na który wszystkich wierzycieli, którzy należyłości swoje w jednym z tych czasów zameldowali, zapozujemy.

Kto zameldowanie swoje piśmiennie złoży, powinien kopią onegoż i jego annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym obwodzie zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu należyłości pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt wymienić. Tym, którzy tu znajomości nie mają, proponujemy obronę prawa Moritz i radców sprawiedliwości Tschuschke i Zembsch jako mandataryszów.

Poznań dnia 17 października 1859. Królewski sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych. [1410]

Wieczera składkowa z damami, po 20 sgr. za nakrycie, urządzona będzie dnia 20 listopada r. b. na wielkiej Sali Bazaru. Początek téjże o godzinie 7, o godzinie zaś 10 rozpoczną się tańce. Zgłaszać się należy do p. Wildena do dnia 18 listopada r. b. Upraszamy Szanownych Członków Koła Towarzystwa o liczny udział.

Poznań dnia 17 października 1859. [1413] **Dyrekcya.**

Otworzenie handlu.

Niniejszém donoszę uprzejmie, iż w miejscu na Garbarach pod liczbą 16 w kamienicy kupca J. N. Leitgebra, otworzyłem Skład porządków dla kosciołów, obić do pojazdów i t. p. ze srebra, nowogorsrebra, platyny i bronzu, własnej roboty; oprócz tego sprowadzam z najpierwszych rękodzielników zagranicznych: latarnie do pojazdów, łyżki stołowe i mniejsze, przedmioty z stali i kości słoniowej, lakierowane i pobielane jako i wszelkie tym podobne artykuły handlu mego.

Podajmy się: pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznym sposobem, przyrzekając ozdobną i trwałą robotę.

Polecając przedsięwzięcie moje Szanownej publiczności, proszę o łaskawe względy.

Poznań 4 listopada 1859. [1408] **G. Schoenecker.**

W handlu korzeni i wina subjekt wyznania chrześcijańskiego, biegły w polskim i niemieckim języku, znajdzie dobrą posadę. Blizszą wiadomość udzieli **Karol Meyer** na Podgórnjej ulicy nr. 6. [1409]

Wódka żytnia karólkowa

Aby szanowne osoby kupujące ode mnie ulubioną wódkę żytnią karólkową, miały pewność, iż istotnie z méj fabryki pochodzi, pozwalam sobie powtórnie zwrócić uwagę, iż każda butelka opatrzona jest kapsułką i etykieta z moją firmą.

Edward Kantorowicz w Rynku nr. 89, ulica Kramarska 11. [1412]

W sobotę będzie u mnie **czernina i gęś pieczona.**

Leon Masłowski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 4 listopada. Żyto: dobre się trzymało, na list. 38 3/4 - 3/8 - 5/8, list-gr. 38 1/2 pl., gr-st. 38 1/2 żąd., na wiosenną odstawę 39 tal. żąd. za węcpeł. Okowita: ceny dosyć się trzymały, w miejscu 9600% Trallesa bez beczi 18 1/2 - 19 1/2, na

list. 18 3/8 - 3/8, gr. 17 1/2 pl. 18 żąd., st. za 8000% Trallesa 14 1/8 pl. 15 tal. żąd.

Berlin, 3 listopada. Pszenica: bardziej pokupna, w miejscach szefli 47-66 tal. wedle jakości. Zyto: początkowo tańsze ceny poszły przy końcu w górę, w miejscu 2000 funt. 46-47, na 45-1/2 - 3/4, list-gr. i gr-st. 44 1/2 - 45 - 1/2, na wiosenną odstawę 44 - 3/4 tal. pl. Owies: wielki szefli 32-39 tal. Owies: pięć płacono, w miejscu 1200 funt. 22-26 list. i list-gr. 22 1/2 - 3/4, gr. 23, na wiosenną odstawę 25 tal. pl. Oliej rzepiowy: w miejscu za 100 funtów bez beczi 10 1/2 - 1/4, 10 3/8 żąd., na list. i list-gr. 10 3/4 - 1/4, st. 10 5/8 - 3/8, st.-luty i luty-marz. 10 1/8 - 1/8 żąd., kw.-maj 1 1/4 - 1/8 tal. pl. Liniary: w miejscu 11 1/2, na odstawę 11 pl. Okowita: trzyma się dobrze, ale del nie bardzo ożywiony, w miejscu 80 bez beczi 16 1/2 - 17, na list. z beczi 16 - 1/4 - 5/12, list-gr. gr-st. i st.-luty 15 1/2, maj 16 1/8 - 1/8 tal. pl.

Wrocław, 3 listopada. Na targu: Pszenica: biała szefel 65 - zółta 58 - 69. Zyto: 51 - 55. Jęczmień - 43. Owies: 24 - 27. Groch: 52 - 63. R. 85 - 88. Rzepak latowy: 52 - 63 sgr. giełdzie: Zyto: wyżj płacono, na list. list-gr. gr-st. i luty-marz 38, kw.-maj tal. pl. Oliej rzepiowy: w miejscu 10 1/2, na list. 10 1/2 pl., gr-st. 10 1/2, st.-luty-marz. 10 1/2, kw.-maj 11 tal. żąd. Okowita: trzymała się dobrze, w miejscu 10 1/2, na list. 9 1/2 - 2/3, list.-gr. 9 1/4 pl. 9 1/2 kw.-maj 9 1/4 pl. 9 1/2 tal. żąd. za 60 kw. 80% Trallesa.

CENY TARGOWE		4 listopada	
w mieście Poznaniu.		tal	sg.
Pszenicy pięknej, szfl. 16 grn.	2 7/6	6	18
" " " " " " " " " "	2 2/6	6	18
" " " " " " " " " "	1 20		
Żyta ciężkiego " " " "	1 20		
" " " " " " " " " "	1 15		
Jęczmienia dużego " " " "	1 16 3/4	3	18
" " " " " " " " " "	1 12 6/8	6	18
Owsa " " " " " " " " " "	24		
Grochu do gotow. " " " "			
" " " " " " " " " "			
" " " " " " " " " "			
Rzepiu zimowego " " " "			
Rzepiku zimowego " " " "			
Rzepiu latowego " " " "			
Rzepiku latowego " " " "			
Tatarki " " " " " " " " " "	1 5	1	18
Kartofi " " " " " " " " " "	10		
Masła, garn. " " " " " " " " " "	2		
Koniczyny czerw. " " " " " " " " " "			
Koniczyny białej " " " " " " " " " "			
Siana, cent. " " " " " " " " " "			
Stomy, " " " " " " " " " "			
Oleju cent. " " " " " " " " " "			
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	18 15	18	15

Obwieszczenie. [1411]

W interesie, tyczącym się konkursu nad majątkiem handlarza Isaaka Cohn, dotychczasowy tymczasowy administrator konkursu Kazimierz Szymański, kupiec w Poznaniu definitywnym administratorem masy konkursowej ustanowionym został.

Poznań, dnia 24 października 1859. Królewski sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Walne Zebranie członków Towarzystwa Naukowej Pomocy powiatu Średzkiego odbędzie się w Środzie dnia 14 listopada r. b. o godzinie 11 przed południem w lokalu zwyczajnym, na które Szanownych Członków Towarzystwa i obywateli powiatu się zaprasza. [1415]

Pan Wucoff inspektor gospodarczy, zamieszkały niegdyś w Plewiskach pod Poznaniem, a którego obecny pobyt niewiadomy, niech zechce z powodu ważnej sprawy zgłosić się do ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. [1407]

Kurs giełdy w Berlinie dnia 3 listopada.

Papiery pruskie.	%	da-	pla-
		dano.	cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2		98
dito rząd.	4 1/2		98 3/4
dito 1859	5		103 1/2
dito 1858	4 1/2		98 3/4
dito 1858	4		90 3/4
dito prem. 1855	3 1/2		112
Obliży długu skarbu.	3 1/2		83 3/8
dito Marchii.	3 1/2		79 1/2
dito dito	3 1/2		85 1/2
Listy zast. March.	3 1/2		80 1/2
dito Prus Wsch.	3 1/2		85
dito Pomor.	3 1/2		93
dito dito	4		93
dito W. Ka. Pozn.	4		99 1/4
dito dito (nowe)	3 1/2		8 1/4
dito dito (nowe)	4		56
dito Szląskie	3 1/2		85
dito gwar. B.	3 1/2		80 3/8
dito Prus Zach.	3 1/2		80 3/8
Listy rent. March.	4		91 1/2
dito Pomor.	4		91 1/8
dito W. Ka. Pozn.	4		89 1/2
dito Pr. Wsch. i Zeh.	4		90 3/8
dito Nadreńskie	4		91 3/4
dito Saakie	4		91 3/4
dito Szląskie	4		91 3/4
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5		57
dito Pożycz. narod.	5		61
dito Oblig. 250 fl.	4		86 1/2
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5		95
dito 6 pożycz. Stiegl.	5		104 1/4
dito pożycz. angiel.	5		107

	%	da-	pla-
		dano.	cono.
Polsk. obliży skarbu.	4		81 1/2
dito Cert. A. 300 zł.	5		92 1/4
dito dito B. 200 zł.			21 1/2
dito Lis. z.n.w.R.S.	4	64 3/8	
dito Ob. czt. 500 zł.	4		87 1/2
Pieniądze.			
Frydrychdory			113 1/2
Lujdory			108 1/2
Złota funt cel.			452 1/2
Srebra			29 19
Saakie bil. kas.			99 5/8
Niem. bankn.			99 5/8
dito płat. w Lipsku			80 1/4
Austr. bankn.			86 1/4
Polskie bil. bank.			86 1/4
Disk. bank. od wekli			4%
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4		109
Berlin-Hamb.	4		101
Berlin-Pocz.-Magd.	4		121
Berlin-Szczeciń	4		95 1/4
Wrocław-Freib.	4		84 1/2
dito najnow.	4		44 1/2
Brzeg-Niskie	4		37 1/2
Koźło-Bogumin	4		37 1/2
dito pierwot.	4 1/2		
dito dito	5		
Dolno-Szl.-March.	4		89 3/4
Dolno-Szl. kol. pob.	4		38
dito pierwot.	5		
Półn. Fryd.-Wilh.	4		48 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2		111 1/2
dito Lit. B.	3 1/2		105
Opol-Tarnowic.	4		32
Starogr.-Pozn.	3 1/2		79

	%	da-	pla-
		dano.	cono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2		99
Górno-Szl. Lit. A.	4		76
dito Lit. B.	3 1/2		76
dito Lit. D.	4		83
dito Lit. E.	3 1/2		72 3/4
dito Lit. F.	4 1/2		88
Starog.-Poznań.	4		
dito II Em.	4 1/2		
Kurs giełdy w Wrocławiu			
Papiery i pieniądze			
Dukaty	94 1/4		
Frydrychdory			108 1/2
Lujdory			86 1/2
Polakie bil. bank.	86 1/2		
Austr. banknoty	81 1/2		
Nowa Waluta Austr.	4		
Wrocław. obl. miejskie	4		
Poznań. List Zast.	4		99 1/2
dito nowe	3 1/2		89 1/4
dito nowe	4		85 1/2
dito Listy Rent.	4		90
Szląskie Listy Zast.	3 1/2		85 1/2
dito nowe Lit. A.	4		94 1/2
dito nowe	4		94 1/2
dito Lit. B.	4		96 3/4
dito Lit. C.	3 1/2		91 1/2
dito Listy Rent.	4		91 1/2
dito Oblig. prow.	4 1/2		
Polakie Listy Zast.	4		84 1/8
dito now. Emis.	4		
dito Oblig. skarbu.	4		
do obl. cząstk. 500 zł.	5		61 1/2
Austr. pożycz. narod.	5		
Minerwy akcyje	5		
Szląski bank	4		74
dito tow. assek. ogn.	4		